

Sprawozdanie z wyjazdu alpejskiego 2008 IA9_12 Eiger 7c

Data: 15.VII. – 25.VII.2008r

Uczestnicy: Rafał Porębski, Marek Kazior

**Cel główny: Eiger, ściana północna,
Magic Mushroom 7c+(7b oblig.), 600m;**

przygotowanie i ukłasyzczenie: Ch. Hainz; R. Schali 1-3.10/8-10.10.2007;
sprzęt: ok.15 ekspresów, ewentualnie kilka camów na dolne partie ściany, podwójna lina 2x50m, taśmy;
dojście pod start drogi tunelem kolejki, wbicie się w ścianę z Dynamitloh;
koniec na szczycie charakterystycznego dla tej części ściany grzyba



Eiger Nord Wand po załamaniu pogody.

Szwajcaria, Grindelwald, a przede wszystkim Eiger wita nas deszczem, przez ponad 2 tyg. dane nam było 2 razy widzieć północną ścianę w całej swej mrocznej okazałości. Po internetowej lustracji prognoz pogody (która zresztą sprawdzała się jak w szwajcarskim zegarku, a wróżyła maksymalnie 2 dni względnej lampy na tydzień) postanawiamy od razu uderzyć na cel główny, czyli Magic Mushroom. Również, w związku z tym, że pogoda niepewna, kibel w ścianie z naszym ekwipunkiem nie wchodzi w grę. Dodatkowo, droga należy do tych, gdzie czym wyżej, tym trudniej dlatego podejmujemy decyzje o rekonesansie górnych wyciągów (zaporeczowanie i zapatentowanie najtrudniejszych górnych wyciągów). Dolne wyciągi mamy nadzieje zrobić szybko już podczas ataku, a przy okazji poznamy zejście. Decyzję o przygotowaniu drogi od góry umacnia fakt, że w nocy, podczas gdy kolej nie pracuje, prowadzone są roboty w tunelu i przedostanie się pod start naszej drogi tym wariantem nie wchodzi w grę.

Szczęśliwie podczas ataku właściwego (z Dynamitloh), tunel jest pusty. Między 5, a 6 rano zaczynamy wspinanie.

Linia Pokonuje dwadzieścia wyciągów pionowej i przewieszanej ściany do miejsca zwanego "stone mushroom". Dolna część ściany to około 200m łatwego (6-8 wyciągów do 6b+), mocno kruchego terenu. Konkretnie spowalnia nas, zalegający po ostatnich opadach, śnieg. Przejście niektórych wyciągów (w tym 6b+) to kopanie w śniegu w poszukiwaniu chwytów. Po tym terenie ściana staje dęba i po 3 długich wyciągach 6c+ docieramy pod jeden z 2 kluczowych wyciągów 7c (lekką przewieszoną 40m płytą). Rozpracowanie wyciągu zajmuje nam na tyle dużo cennego czasu, że decydujemy się kolejne partie obejrzeć już z poręczówek. Decyzja okazuje się trafna, gdyż kolejne górne wyciągi z kluczowym(7c+) włącznie są zalane i nie dają żadnych szans na przejście. Mocno styrami całą akcja czyszczenia ściany z poręczówek, po około 12 godzinach docieramy do naszej bazy na eiger glatscher. Następnego dnia schodzimy na dół do Grindelwaldu i tam, po internetowej lustracji prognozy pogody okazuje się, że szans na kolejny atak nie mamy.

Przedłużające się załamanie pogody i ograniczenie czasowe zmuszają nas niestety do odwrotu i odstawienia Magic Mushroom na półkę z napisem: „następnym razem”.

Reasumując rozpoznane/przygotowane mamy 8 wyciągów: 6c+, 6c+, 6c+, 7c, 7b+, 7a, 7a+, 7c+.



Rafał Porębski na 10 wyciągu 7c



Marek Kazior na 7 wyciągu 6c+



Droga powrotna, która miała wieść nas przez wierzchołek Mont Blanc do Polski również krzyżuje nam plany i ostatecznie na ostatnie kilka dni lądujemy w Gastlosen. Tu również pogoda nie rozpieszcza, jednak mocno zdeterminowani po długich „eigerowskich” restach nie mamy zamiaru odpuścić wspinu na przepięknym wapiennym murze Gastlosen. Królują przede wszystkim mega techniczne, lekko przewieszane płyty, przy czym rys i zacięć również nie brakuje. Ściany dochodzą do ok. 350m, drogi od łatwych 4-czek po ekstremalne, często czekające na przejście, linie, z Yeah Men 8b+ 300 m na czele. Po wstępnym rekonesansie za cel obieramy turnie Gross Turm Nord z drogą Alerte A Malibu 7c, 250m (6c/6b/7a/7b/7c/7b/7b/6b/4a). Alerte a Malibu to linia z 1994 roku autorstwa E.Loretana i S.Magnina. Linia przecina Gross Turm Nord niemalże w linii prostej i oferuje techniczne wspinanie w płytach poprzecinane kilkoma fizycznymi okapikami. Również tu plany trochę krzyżuje mokra skała, co szczególnie odczuwam na kluczowym wyciągu 7c. Pokonuje go RP dopiero w 3 próbie z powciskanymi w chwyt chusteczkami. Dodatkowo próbę wcześniej, podczas patentowania, bardzo ostra skała skalpuje mi pół palca, wykluczając go z dalszej współpracy. Jednak mimo wszystkich przeciwności losu i ku uciesze obserwującej nas gawiedzi ze schroniska udaje nam się przejść całość i po kilku zjazdach sączyć postawione piwko w schronisku☺

Reasumując: **Alerte A Malibu 7c 250 m, RP** (pierwsze 4 wyciągi OS, kolejne RP).

SPONSORZY:



W imieniu zespołu
Rafał Porębski